

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN
DEMOKRATYCZNY.

Wychodzi codziennie prócz dni poświęconych.

Cena prenumeraty: miesięcznie zł. 3, Zagranicą zł. 6. Prenumeratę przyjmują: Księgarnia W. Makowskiego, S-to Jańska 1, Skład papieru W. Borkowskiego, Mickiewicza 5. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biuro Reklamowe Stefana Grabowskiego, Mickiewicza 4, róg Garbarskiej, tel. 82, Biuro ogłoszeń S. Jutana, Niemiecka 4, telef. 222, J. Karłina, Niemiecka 22, telef. 605, Biuro ogłoszeń E. Sobola, Wileńska 22, tel. 867 i wszystkie biura rekl. w kraju i zagr.

Redakcja i Administracja: WILEŃSKA 15. Tel. 99. Czynna od g. 9 do 3 pp. Dział ogłoszeniowy „Kurjera Wileńskiego” mieści się przy Biurze Reklamowym S. Grabowskiego, Mickiewicza róg Garbarskiej 1. Tel. 82. Czynne od 9-6 w. Redaktor przyjmuje od 2-4 popoł. Rękopisów nadsyłanych redakcja nie zwraca.

Cena ogłoszeń: Za wiersz milimetry na 1 str. groszy 20, na 4-ej stronie 10. Komunikaty (ogłoszenia tekstowe) za wiersz milimetry 30 groszy. Układ ogłoszeń na 1-ej str. 5-o lamowy, na 4-ej str. 8-mio lamowy. Terminy druku mogą być przez administrację zmieniane dowolnie.

Teatr Polski

Dziś

Wojna z żonami.
farsa Hennequin'a

Pomiędzy aktem II-m a III-Im

KABARET

„Zielona Kaczka”

Początek o godz. 8 m. 15 w.

Teatr Letni

Występy

C. Celińskiej i T. Wołowskiego

Dziś poraz drugi

Wścikły lotnik

operetka wodewil Kratze układ
muzyczny Plotrowskiego.

Początek o godz. 8 m. 15 w.

Briand — Chamberlain.

Konferencja w Londynie w sprawie paktu gwarancyjnego.

Wczoraj przybył do Londynu Briand, aby konferować z Austenem Chamberlainem w sprawie paktu gwarancyjnego. Briandowi towarzyszy Berthelot oraz kilku rzeczoznawców.

Celem konferencji z Chamberlainem jest pozyskanie aprobaty rządu angielskiego dla proponowanej przez rząd francuski odpowiedzi na ostatnią notę niemiecką, łączną z projektem traktatu, gwarantującego granicę reńską, oraz dla projektów traktatów arbitrażowych między Niemcami a Polską, Niemcami a Czechosłowacją i wreszcie Niemcami a Francją.

Wobec doniesień tych spraw członkowie gabinetu angielskiego nie rozjadą się na ferie letnie i pozostaną jakiś czas w Londynie.

Gabinet zbierze się prawdopodobnie już w czwartek dla zapoznania się z treścią konferencji Chamberlaina z Briandem.

Dr. Medycyny

Jerzy Dobrzański

Ginekolog

powrócił i wznowił przyjęcia w „Poradni”
Pol. Zrzesz. Lek. Specjal. ul. Garbarska 3
Codziennie od 5-6 p. Tel. 6-58.

Dr. D. Olsejko

Choroby uszu, gardła i nosa

Jagiellońska Nr. 9, m. 3.

Przyjmuje od 9-10 rano.

W lecznicy Litewskiej (Wileńska 28)
od godz. 1-3 po poł.

Akuszerka-masażystka

M. BRZEZINA.

ul. Mickiewicza 44, m. 17. Przyjmuje
od godz. 8-ej rano do 7-ej wiecz.

10 Rad praktycznych 10

Kto chce sprzedać
Kto chce kupić
Kto pracę daje
Kto pracy poszukuje
Kto co zgubił
Kto się chce ożenić
Kto chce zamąż wyjść
Kto kapitały lokuje
Kto szuka mieszkania
Kto odnajmuje mieszkania
i t. d.

niech poda ogłoszenie do

Kurjera Wileńskiego

Rozstrzyga tanio, a cel będzie osiągnięty.

Polska a pakt gwarancyjny.

Ostatnie rokowania o pakt gwarancyjny ujawniają w całej pełni fakt, iż główną ich osią jest sprawa bezpieczeństwa Polski przed ewentualnym napadnięciem na nią ze strony Niemiec i Rosji. Anglja zgóry zastrzegła się, iż jej zobowiązania wojskowe dalej niż linja Renu w Europie sięgać nie mogą. To był miliarny powód, dla którego rząd londyński wzbraniał się zawsze podpisania protokołu o pokojowym załatwieniu sporów międzynarodowych z dnia 2. X. 1924 r. (t. zw. protokołu genewskiego), gdzie Anglja musiałaby się zobowiązać do bezpośredniej pomocy wojskowej dla każdego członka Ligi Narodów w razie zaatakowania go przez państwo, do Ligi nienależące. Międzynarodowcami pod tym względem były i są nadal uchwały Komisji Obrony Imperjalnej (Committee of Imperial Defence), powzięte przy badaniu tego protokołu i stwierdzające, iż pod względem militarnym dla Anglii posiada znaczenie jna kontynencie europejskim tylko linja Renu. Nie znaczy to bynajmniej, aby Anglja wogóle odrzucała wszelkie interesowanie się resztą Europy. W ostatnich rokowaniach Briand-Chamberlain Londyn oświadczył wyraźnie, iż w Europie na wschód od Renu ma obowiązywać statut Ligi Narodów (t. zw. Covenant), zawierający przecież pewne postanowienia, dotyczące bezpieczeństwa poszczególnych krajów. Postanowienia te jednak są tak luźne, iż bez sprzeciwienia ich (jak to próbowano uczynić w protokole genewskim) nie można myśleć, aby stały się one istotnym i wystarczającym zabezpieczeniem państw Europy środkowej i wschodniej.

Inaczej ulmuje tę sprawę Francja. Dla niej bezpieczeństwo Polski i Czechosłowacji, związanych z nią sojuszami, jest sprawą bezpośrednio ją obchodzącą. Zwłaszcza zabezpieczenie Polski przedstawia dla Paryża wielkie znaczenie. Nic więc dziwnego, iż p. Briand w rokowaniach swych o pakt reński dążył zawsze do umożliwienia Francji przynajmniej na własną rękę, jeśli Anglja już nie chce jej towarzyszyć, ingerowania w sprawę Europy wschodniej.

Bezpieczeństwo Polski opiera się więc w całej pełni na utrzymaniu tych dwu postanowień. Art. 16-y statutu Ligi, który wymaga od Niemiec, z chwilą wstąpienia do Ligi, zgody na ewentualny przemarsz wojsk i przewóz transportów przez terytorium niemieckie z Francji do Polski, jest dla nas koniecznością w razie naszego konfliktu zbrojnego na wschodzie. W tym wypadku Polska musi mieć swobodny kontakt ze swym zachodnim sprzymierzeńcem, i nie może się w żadnym razie powtórzyć rok 1920-y,

gdy Polska, w decydującym momencie obrony przed bolszewikami, znalazła się odcięta od Zachodu wskutek wypadków w Gdańsku. Ponieważ z drugiej strony rząd berliński występuje stale przeciwko wzięciu na siebie obowiązków z art. 16-ego statutu Ligi, więc widocznym jest, iż Niemcy pragną w razie wojny z Rosją, odciąć nas całkowicie od Zachodu, skąd moglibyśmy w razie potrzeby otrzymać pomoc.

Tak samo przedstawia się sprawa z naszym położeniem w razie napadnięcia nas przez Niemcy. Tu sprawa jest jednak bardziej zawiślana. Pakt reński między Francją a Niemcami przewiduje utrzymanie znaturalizowanej strefy nad Renem o szerokości 50 km. od każdego brzegu. Przekroczenie takiej strefy równałoby się złamaniu paktu i wywoływałoby automatycznie wystąpienie po stronie poszkodowanego Anglii, jako poręczycielki paktu. Gdyby więc po zawarciu takiego paktu Niemcy zaatakowały Polskę, Francja nie mogłaby jej przyjąć z pomocą, gdyż trzymałaby ją na uwięzi zdemilitaryzowana i znaturalizowana strefa nadreńska. Pan Briand więc jaszcz przed wysłaniem swej noty z dnia 16.VI r. b. uzyskał od Chamberlaina zgodę na następujące rozwiązanie sprawy: strefę nadreńską będzie mogła przekroczyć jedna ze stron, gdy zajdzie potrzeba obrony traktatu arbitrażowego, które go ona sama jest poręczycielką. Jednocześnie zaś p. Briand zastrzegł sobie prawo w imieniu Francji gwarantowania wszystkich traktatów arbitrażowych, jakie zawrą Niemcy poza paktem reńskim, a więc także i przyszłego traktatu arbitrażowego niemiecko-polskiego. Jeśli więc Niemcy traktat ten złamią i napadną na Polskę, Francja będzie miała prawo przejść Ren i wkroczyć do Niemiec bez naruszania samego paktu reńskiego w jego osnowie, a więc bez stawiania się w ewentualność interwencji angielskiej po stronie Niemiec. W ten sposób sojusz Polski z Francją byłby utrzymany w całej pełni.

O ile więc rokowania dyplomatyczne między Paryżem i Londynem skończą się utrzymaniem żądań Brianda z dnia 16.VI r. b., bezpieczeństwo Polski opierałoby się na jej sojuszu z Francją w razie wojny z Niemcami, a na sojuszu z Rumunją oraz na art. 16-y statutu Ligi w razie wojny z Rosją, nie mówiąc już o ogólnym art. 10-y statutu tego, który zmusza Ligę Narodów w razie zaatakowania jej członka do niesprecyzowanej bliżej, lecz bądź co bądź wymaganej ingerencji.

Nowy okręt polski.

Z Havru donoszą W obecności władz lokalnych odbyła się tutaj uroczystość poświęcenia nowego okrętu transportowego polskiej marynarki wojennej „Wilja”, pozostającego pod dowództwem komandora marynarki polskiej Burhardta. Na uroczystość tę przybył z Paryża ambasador Chłapowski w towarzystwie attache wojskowego pułk. Kleeberga i szefa wojskowej misji zakupów płk. Łojko. W przemówieniu swem ambasador Chłapowski wskazał na wysiłki, podjęte przez rząd polski, celem utworzenia marynarki wojennej i ułatwienia budowy marynarki kupieckiej. Ambasador Chłapowski wskazał następnie na właściwy charakter ziemi, którą Niemcy fałszywie nazwali Korytarzem Gdańskim, względnie Korytarzem Polskim. Ziemia ta, w rzeczywistości nawskroś polska, odegra wybitną rolę w przyszłym rozwoju stosunków marynarki polskiej i bezpośrednim połączeniu Polski z jej sojuzniczką Francją.

Dookoła Marokka.

Francja i Hiszpanja uważają, że na pokój zawczasie.

Z Paryża donoszą: „Petit Journal” dowiaduje się, że ani rząd francuski, ani rząd hiszpański nie myślą ogłosić w najbliższym czasie warunków pokojowych. Wobec pomyślnego obrotu, jaki wzięły wydarzenia w Maroku, wszelki pośpiech ze strony Francji byłby niewskazany. Natomiast umowa francusko-hiszpańska, przewidująca wytyczenie dwóch stref działań, będzie niebawem ogłoszona.

Atak Riffenów.

PARYŻ. 9.VIII. (Pat). „Le Journal” donosi z Madrytu, że Riffeni zaatakowali front pod Melilla. Rozgorzała tam zacięta walka.

Wiadomości polityczne.

Wykrycie machinacji niemieckich. „Echo de Paris”, omawiając sprawę wysiedlenia optantów niemieckich z Polski, stwierdza, że władze niemieckie w sposób demonstracyjny uczyniły wszystko, co leżało w ich mocy, by powrotowi optantów niemieckich do ich ojczyzny nadać charakter prześladowania i szynany i by optantów, na których przyjęcie władze niemieckie zupełnie się nie przygotowały, nastroić wrogo. Jest to nowa wskazówka, znamionująca ducha panującego w Niemczech wobec Polski. Państwo niemieckie nie zaniedba niczego, by móz w świecie głosić o barbarzyństwie polskiem i skorzysta z każdej nadarzającej się sposobności, by wywoływać zaiscicia i w duszach niemieckich podtrzymać nienawiść i wzdargę dla Polski.

Protest Rumunji. „Neue Freie Presse” donosi z Bukaresztu, iż minister spraw zagranicznych, Duca opublikował oświadczenie, w którym uważa decyzję europejskiej komisji dunajskiej, dotyczącą linii dunajskiej pomiędzy Galacem i Brailą, za przeciwną ustawom. Możliwe jest, że Rumunja nie przyjmie tej decyzji.

Rezygnacja Orlando. Orlando zrzekł się mandatu poselskiego. Po rezygnacji Rzymskie kółła polityczne komentują szeroko fakt, zrzeczenia się mandatu poselskiego przez przywódcę opozycji byłego prezydenta ministrów Orlando. Faszyci twierdzą, iż decyzja ta była skutkiem kombinacji politycznych i

nie wywrze głębszego wrażenia, zaś w kołach zbliżonych do rządu panuje pogląd, iż gest Orlando był logicznym wynikiem rezultatu wyborów komunalnych w Palermo. List Orlando wykazuje wszakże, iż nie wynik wyborów, lecz sposób ich przeprowadzenia wpłynął na jego decyzję. (Pat)

Komuniści bułgarscy się przed trybunałem pod komendą wojennym rozprawa dą Moskwy. przeciw szpiegowskiej organizacji bolszewickiej, działającej w Bułgarii. Sokan Sakarog, były deputowany i jeden z wpływowych członków partii komunistycznej, zeznał jako świadek, że komitet centralny partji był zamianowany bezpośrednio przez Moskwę, która przywódcom komunistycznym dostarczyła środków pieniężnych. (PAT)

Wyobrzymanie w padków w Syrii. „Journal” pisze, że wiadomości ze źródeł palestyńskich o ruchu buntowniczym Druzów zostały wyobrzymane. Trudno wleżyć w prawdziwość doniesień, jako by Francuzi stracili 200 zabitych i 600 rannych. Rzeczą wykluczoną jest, aby Druzowie mogli zdobyć tanki, skoro wojska francuskie w Syrii dotychczas nie były w tanki wyposażone. „Petit Parisien” podkreśla czysto lokalny charakter wydarzeń w Syrii. Tak samo „Matin” występuje przeciwko przesadnym doniesieniom i sądzi, że należy zacząć na szczegółowe raporty. Rzeczą pewną jest, że Druzowie nie posiadają dostatecznego

uzbrojenia, aby mogli prowadzić wojnę z francuzami. (Pat)

Korespondent „Temps” z Beyrouth donosi, iż powstanie w Syrii wybuchło niewątpliwie pod wpływem emira Transjordanji Abdullaha. Obecnie wojska francuskie są dostatecznie silne, aby stłumić bunt. Niepowodzenia Francuzów, zaznacza dalej korespondent, nie były tak wielkie, jak przedstawiała prasa angielska, a straty nasze są o wiele mniejsze niż te, o których głosili źródła angielskie (Pat)

„Matin” donosi z Fez, że samoloty oraz ciężka artylerja francuska atakowały skutecznie silnie ufortyfikowane pozycje Riffenów pod Diebol-Amargu.

W rejonie Fezelbali francuzi zdobyli szturmem ufortyfikowane pozycje Riffenów, zmuszając ich od odwrotu. Riffeni pozostawili na polu bitwy około 90 zabitych. W rejonie Mefrun (?) Riffeni po walce z oddziałami francuskimi, cofnęli się w kierunku północnym, ścigani przez samoloty i artylerję francuską.

Z Chin.

Tsang-Tso-Lin rozstrzeliwuje komunistów.

MOSKWA. 8.VIII. (tel. wł.). Z Pekinu donoszą, że przedstawiciel Tsang-Tso Lina w Cindao gen. Tsang Tsun-Tsang kazał zaarrestować b. studenta uniwersytetu moskiewskiego Li We-Luna, jako sekretarza miejscowej organizacji komunistycznej, oraz wydawcę miejscowego pisma radykalnego. Obydwuch aresztowanych sąd wojenny skazał na rozstrzelanie. Wyrok został wykonany.

Porozumienie przedsiębiorców cudzoziemców.

MOSKWA. 8.VIII. (tel. wł.). Z Szanghaju donoszą, że właściciele angielskich, amerykańskich i japońskich przedsiębiorstw na wspólnej naradzie postanowili nie wypłacać robotnikom za czas strejku.

Japońscy przedsiębiorcy zrezygnowali zatem ze swego poprzedniego zamiaru wypłacenia robotnikom za czas strejku 20 proc. normalnej płacy.

Opanowanie sytuacji.

(Istotny stan rzeczy na rynku walutowym. Reglamentacja importu).

Ostatnie wypadki na rynku walutowym wywołały pewien niepokój i to największy wśród szerokiego ogółu społeczeństwa, mniej zainteresowanego kursami giełdowymi, niż wśród sfer bankowych i przemysłowych.

Źródłem niepokoju jest t. zw. czarna giełda, na której dolar w ostatnich dniach podniósł się znacznie. Tymczasem przy bliższym zanalizowaniu tego zjawiska musi się dojść do przekonania, że fakt ten odgrywa minimalną rolę w całokształcie naszego stanu gospodarczego.

Giełda bowiem oficjalna nie zareagowała ani na chwilę, a całe zapotrzebowanie pokrywane jest tam stale po kursie normalnym. Zważywszy zaś, że dzienne obroty warszawskiej giełdy walutowej wynoszą 1-3 milionów złotych, zrozumiemy, że obroty czarnej giełdy, wynoszące maksimum kilkadziesiąt tysięcy zł. (i to w wyjątkowych wypadkach) nie mogą mieć żadnego realnego znaczenia.

Oczywiście zawiadzamy to stałej interwencji rządowej. Bank Polski pokrywa całe zapotrzebowanie nie tylko wielkiego przemysłu, potrzebującego walut na zakupno surowców, ale i handlu, odmawiając jedynie pomocy importowi artykułów niezbędnych. Polityka ta jest zupełnie słuszną i idzie po linii żądań całego społeczeństwa. W przykrej więc sytuacji znaleźli się tylko importerzy towarów luksusowych i to tylko ci, których terminy płatności zmuszają do natychmiastowego pokrycia należności.

Rzecz prosta, że obecne położenie jest wyjątkowe i przemijające, jak niewątpliwie tymczasowymi są wszelkie zarządzenia rządowe, wydane w ostatnich czasach, a zmierzające do jaknajszerszego opanowania sytuacji i ograniczenia nadmiernego importu.

Skutki całokształtu zabiegów rządowych dadzą się już odczuć w najbliższym czasie. Zmniejszony przywóz, przy równoczesnym zwiększeniu eksportu i to nie tylko zboża, na co nam pozwala znakomity urodzaj, ale i drzewa, węgla i nafty, przy pomocy szeregu projektowanych nowych ulg tariffowych — zapewni aktywność naszego bilansu handlowego.

Powrót zatem do stosunków normalnych jest dziś już kwestją poprostu dni, a wszelki popłoch jest nieczem nieumotywowany i idzie wyłącznie na rękę spekulacji czarnogiełdowej. Charakterystycznym jest przy tym fakt, że w obecnej chwili t. zw. czarna giełda, pod którą to nazwą rozumiano zawsze ogół transakcji nieoficjalnych, zareagowała tylko zwiększając w drobnych, pokątnych transakcjach, podczas gdy większe banki kursa swoje ustalają wedle giełd zagranicznych, na których znizka złotego wynosi drobny procent.

Sytuacja zatem nasza jest poza wszelkim niebezpieczeństwem a rozsiewane na ten temat plotki mają źródło w żywiolach nam wrogich. Tyczą się to zwłaszcza stanu zapasów obcych walut, który ani na chwilę się nie zmniejszył. Dzisiejszy zapas 90 milionów zł. jest aż nadto wystarczający na bardzo długi okres czasu. A trzeba pamiętać, że rozpoczynający się obecnie sezon eksportowy zapas ten stale będzie zwiększał, tak, że pod tym względem jesteśmy całkowicie zabezpieczeni.

Jakkolwiek jednak sprawa się przedstawia, nauczeni doświadczeniem, nie powinniśmy już nigdy lekceważyć sprawy nadmiernego importu. System pewnej reglamentacji przywozu, zapoczątkowany obecnie przez rząd, powinien być jeszcze dłuższy czas utrzymany.

Obecna wojna ekonomiczna z Niemcami dała nam możliwość ograniczenia importu, bardzo znacznego z Rzeszy Niemieckiej. Szereg kra-

jów, konkurujących z Niemcami, pręgnie zdobyć opuszczony przez nich rynek: w interesie jednak naszego bilansu handlowego leży, by skreślenie niemieckiego importu pozostało dla nas czystym zyskiem. W tym celu ostatnie rozporządzenie rządowe, ograniczające przywóz ze wszystkich krajów do wysokości dotychczasowej, zdążyła do niedopuszczenia zwiększenia importu, kosztem ograniczonego przywozu z Niemiec. Ustalenie dotychczasowej wysokości importu z każdego państwa będzie miarodajne, jako maximum dozwolonego przywozu na przyszłość.

Całokształt zatem naszego położenia gospodarczego, wcale takich obaw nie budzi, jak to starają się przedstawić zainteresowani w spadku złotego gieszefciarze i bezwiednie dopomagający im w tem rozmaici przysięgli pesymiści.

Uroczysty obchód 6 sierpnia w Druskienikach.

W cieniściej parku w ładnej willi przy ulicy Jasnej niedaleko od szmarzającej Rotniczanki, pośród kwiatów i prawiecznych drzew, wycpoczywa wielki twórca legionowego „czynu”, którego rocznicę cała Polska świeżo obchodziła. — Spędza żywot niemal spartański, zdala od światowego zgiełku. Rzadko kto z przejezdnych odwiedza go w uroczym asylnym. Widocznie kuracja skutkuje: Marszałek dobrze wygląda i znów porusza się rzędko, młodzieńczo.

Można sobie wyobrazić radość druskieniczian — mogących uroczystość 6 sierpnia spędzić razem z wybawicielem Wilna! Już o g. 9 r. ze wsi okolicznych oraz z miasteczka, zgromadziły się tłumy na placu kościelnym. Na tle budującego się kościoła stanął ozdobiony dębem i liśćmi ołtarz polowy.

Przed ołtarzem rozestano duży dywan i ustawiono fotel dla Marszałka. Za nim szeregi kszesł dla osób leżących. Uczestnicy nabożeństwa otoczyli ołtarz w czworobok. Opodal stanęło wojsko. Podczas mszy, celebrowanej przez posła ks. Wyrembowski, orkiestra wojskowa przygrywała odpowiednio pienia.

Na hasło trąbki — drgnął cały oczekujący tłum... Ponieważ msza się rozpoczęła — cisza panowała — jak makiem siał. Zjawił się powóz, zaprzęgni w parę białych koni. — Marszałek szybko przeszedł plac idąc za adiutantem, torującym mu drogę wśród tłumy, i zajął swe miejsce.

Był cudny, jasny dzień. Słońce nieco za śmiało prażyło celebrans a Marszałka. Publiczność zaczęła otwierać parasolki. Nie psuło to jednak pogodnego, a nabożnego nastroju.

Po mszy miał przemowę ks. celebrans na temat jedności narodu z Chrystusem. Dlaczego nie zastosował choć części słów swych do czynu 6 sierpnia? — wytłomaczyć nie umiem. Marszałek przeszedł przed szeregiem wojska i skautów, owacyjnie witany i żegnany przez obecnych, którzy otoczyli jego powóz z okrzykami: niech żyje!

Wieczorem w kasyinie — urzędowo na cześć Marszałka raui. Przybycie Marszałka powitała orkiestra. Oprócz przedstawicieli Zarządu — pp. Malinowskiego, d-ra Laskowskiego, spostrzegliśmy dużo osób z Wilna i Warszawy: wice-prez. Rady Adwokackiej w Wilnie mec. Abramowicza, członka tejże Rady mec. S. Bagińskiego, dyrektora Jacynowskiego, prof. Heinze i in. oraz kilka „bukietów” strojnych pań. — Miłą ogólną pogawędkę rautową urozmaicił gra i śpiewem prof. Heinze i pani Żórawska. Mów nie był! Poco mowy? Bez mów wszyscy czuli serdeczne obywatelskie zespolenie z Tym, który wyszedł z Nas i wśród Nas żyje!

W sali teatralnej (28.VIII) odbył się koncert prof. Heinze z panią Żórawską (mez.-sopr.) Artysta wystąpił z perłami swego repertuaru — budząc powszechny zachwyt. Na raucie prof. grał jeszcze lepiej. Prof. Heinze jest dobrze znany Wilnu. Gra jego pod pewnymi względami przypomina grę Orłowa. Pani Żórawska, obdarzona pięknie postawionym głosem przedstawiła się nam jako doskonała wykonawczyni pieśni Niewiadomskiego, których styl wybornie odczuwa.

Młodej śpiewaczce wróżyć można pierwszorzędne w przyszłości stanowisko.

— — — — — Nie mogę pominąć sprawy poczty w Druskienikach. Wprost lotos bierze patrzeć na przepracowanie urzędników. Cztery osoby obsługują kilka tysięcy sezonowej publiczności. Sążniste ogonki stoją tu od rana do

wieczora. Jeden i ten sam urzędnik: telefonuje, łączy, telegrafuje, sprudaje znaczki, przyjmuje listy, szuka poste rest., daje wyjaśnienia. I to w ciasnym lokalu, pełnym kurzu. Poczętę segreguje się w nocy listy idą tysiącami. Listonosz niema czasu na wypoczynek w domu. Oto system oszczędności.

Akurat na lato cofnięto jeszcze 1-go urzędnika, a na raporty niema odpowiedzi. Trzeba jeszcze dodać, że telefon z Grodna często opryskliwie obsługuje Druskienickich urzędników pocztowych. Wskutek takich porządków — telegramy w Grodnie przyjmują sami... wysyłający Ciekawe co też poczta zyskuje na tej niefortunnej oszczędności?

Może wejrzą w to czynniki miarodajne, które troszczą się o kulturę naszych uzdrowisk.

Antoni Miller.

IV Zjazd Legionistów w Warszawie.

Wczorajszy dzień upłynął demokratycznej Warszawie pod znakiem Legionów. Przed dziesiątą rano zaczęli się gromadzić uczestnicy Zjazdu w ogrodzie Saskim, by złożyć na płycie „Nieznanego Żołnierza” wspaniałe wieniec z żywych kwiatów. Po tym akcie hołdu dla poległych braci — ruszono do Rady Miejskiej, gdzie rozpoczęły się o godz. 11-ej plenarne obrady. Sala obrad udekorowana, na podjum sztandary Związku Strzeleckich, przy których wartę honorową pełnił strzelcy. Napływające fale delegatów, lokalnych związków i gości zapelnily salę po brzegi.

W prezydium Zjazdu zasiadli: prewodn. tow. Moraczewski, ob. ob. pos. Polakiewicz, Pochmarski i plk. Baczynski. Sekretarzowali p. p. Radlicki i Barys.

W imieniu Min. Spraw Wojsk. zjazd powitał generał Górecki, odczytując ustęp rozkazu. Następnie imieniem Związku strzeleckich krótko przemówił dr. Rudzki, pozdrawiając starszą ich generację. Akademik Sieroszewski zabrał głos, jako przedstawiciel młodzieży wyższych szkół warszawskich, poczem tow. sen. Limanowski, któremu zebrałi część swą głęboką wyrazili burzliwymi oklaskami, wygłosił krótkie przemówienie. Dalej przemawiał ob. Malski imieniem Związku osadników wojskowych, ob. Węgielski od Związku b. Powstańców Górnosiąskich. Odczytano długi szereg nadesłanych depesz powitalnych od różnych organizacji i osób, nie uczestniczących w Zjeździe. W imieniu warsz. klubu radnych P. P. S. nadesłał Zjazdowi pozdrowienie tow. Szpotanski.

Obrady rozpoczęto od uczczenia pamięci zmarłego gen. Zielińskiego, poczem prezes ustępującego Zarz. Gł., plk. Ślawek, złożył sprawozdanie ogólne, zawierając w niem obraz całorocznej pracy władz Związku i starań o urzeczywistnienie przyjętych przez poprzedni Zjazd postulatów.

Część polityczną sprawozdania wygłosił poseł Miedziński. W długiej mowie jego przewodnim motywem był opis walki, jaką posłowie — byli legionści — toczyli i toczą o powrót Komendanta do armji. „Leguny” protestowali głośno podczas tego przemówienia, przeciwko odsuwaniu Marszałka od czynnego udziału w umacnianiu naszej obronnej siły wojskowej. Nie będzie przesada, jeśli powiemy, że sprawa powrotu Marszałka do armji dominowała przez cały czas Zjazdu. Tymczasem przybył Marszałek. Długo nie milkiły oklaski i okrzyki na jego cześć. Po kilkunastu minutach — odjechał i obrady potoczyły się dalej.

Nastąpiły sprawozdania wybranych w sobotę na ścisłych obradach delegatów komisji. Ob. Radlicki, z komisji weryfikacyjnej oznajmił, że kart wstępu wydano 2.756. delegatów zaś zjechało się 272. Tylko jeden

mandat zakwestjonowano. Z komisji wnioskowej sprawozdanie składał ob. Skwarczyński, komisja ta podzieliła nadesłane wnioski i rezolucja na 2 kategorie — takie, które poleca do przyjęcia i te których nie poleca przyjmować. Wśród pierwszych były wnioski o uczczenie Marszałka, gen. Zielińskiego, podziękowanie dla gen. Rydza Śmigłego za obronę honoru legionistów, biskupowi Bandurskiemu, tow. Moraczewskiemu, klubowi poselskiemu „Wyzwolenia”, oraz votum zaufania dla Zarządu Głównego. Następnie komisja przedstawiła opracowaną przez się rezolucję o charakterze ogólnie-ideowym.

Rezultaty pracy komisji-matki wyraziły się w ułożeniu listy proponowanego składu przyszłych władz Związku. Przez akklamację listy te przyjęto, wobec czego do Zarządu Głównego weszli ob. ob.: Skwarczyński, Ponikiewski, Gorzechowski (młodszy), Radlicki, Spiczynski, Klerkowski, Boguszewski, Makuch, Olewiński, Barys, Chmielewski. Do Kom. Rewiz. weszli ob. ob.: Kuhnke, Węglewski, Paradistal, jako zastępcy — prof. Bujwid i Malski. Do Sądu Honorowego — ob. Dreszer Juljan, Krzewski i Drobniwicz.

Dyskusja trwała krótko, poczem przyjęto bez sprzeciwu rezolucję ideową — wniosek wezwania oficerów i podoficerów rezerwy do złożenia swych szarż i odnaczeń na znak protestu przeciw niedopuszczeniu Marszałka do armji, dalej — wnioski o zorganizowanie własnego towarzystwa wydawniczego, gromadzenia legionowych materiałów historycznych i ważną rezolucję, żądającą za liczenia czasu walk w legionach do wysługi lat w służbie państwowej.

Odrzucono wniosek założenia odrębnego, demokratycznego stronnictwa, oraz propozycję przeniesienia siedziby Zarządu Głównego do Krakowa. Kilka wniosków natury organizacyjnej przekazano nowemu Zarządowi.

Po przemówieniu jeszcze pos. Polakiewicz, tow. Moraczewski Zjazd ogłosił za zamknięty. („Robotnik”)

Odczyt Marszałka Piłsudskiego.

O godz. 6 po poł. sala ratuszowa znów się zapelnia i to tak szczerze, że dosłownie „niema gdzie szpilki wetknąć”. W pierwszych rzędach zasiadają: dowódca okręgu korpusu, gen. Konarszewski, komendant miasta, gen. Suszyński, gen. Rydz Śmigły, Daniec, Norwid-Neugebauer, Dreszer i inni, senatorowie, posłowie i t. d.

Wreszcie przybywa Marszałek Piłsudski wraz z małżonką, witany z niesłychanym entuzjazmem. Gdy po dłuższej chwili milkną okrzyki i brawa, chór śpiewa kantatę powitalną, poczem Komendant, któremu gen.

Dreszerowa wręcza kwiaty, poczynając mówić.

Piękne swe przemówienie Komendant przybrał w szatę bajki o Kopciusku-Legunie, który w zamian za swą nadludzką pracę i ofiarę jeno poniewierkę miał za nagrodę... O kwiatkach sławy marzył, ciernie tylko były jego udziałem. Prawda z bajką mieszkają obok siebie i ta bajka w życiu prawdą się stała, bo Kopciuszek Legionowy miał wokół złą macochę i wyrodne siostry — które, gdy on się w polu krwawił — na bezpiecznych tyłach mu na każdym kroku szkodziły.

I gdy w 1915 r. cała Polska od pożogi wojennej płonęła, odbywał się handel pokątny — i interes osobisty się obrabiał — a „legun” szedł o głódzie i chłodzie. Lecz, gdy wyniosły królówicz — Polska przed Kopciuszkiem — Legunem się zjawił — on, jak w bajce — złym siostrom i macosze winy darował. I stał się przez to gwałt nad moralnością, bo podłość uszła kary. Zemszcilo się to potem, bo ci, co na grzbieciech Legionistów na ministerskie stołce się wdrapali — dziś inną stroną oblicza swego, niż ongiś, ukazują.

Niema drogi, którąby nie poszli ci ludzie po kaję. Falsz — zatrzymował nad prawdą. Nawet dokumenty z dziejów wojny przeznaczone, by na świeczniku historii zajaśniały imiona tych ludzi, a zgasy faktycznych budowniczych Polski. Rok 1920 w innym obliczu staje przy tych spekulacjach fałszerskich — i niech się strzeżą twórcy czynu orężnego Polski — Legionści — bo za lat kilka mogą sami siebie nie znaleźć w fałszem piśnianych dziejach naszych bojów.

„Do czego dochodzi u nas fałsz — ciągnie dalej Marszałek — świadczy fakt, iż protokoły zebrań, odbytych pod moim przewodnictwem, w czasie wojny z 1920 r. zostały sfalszowane. Również i akty, dotyczące wojny polsko-bolszewickiej, znajdujące się w sztabie generalnym, gdm je wydobył stamąd podczas opracowywania dzieła p. t. „Rok 1920”, okazały się nieprawdziwe”.

Odczyt Komendanta przyjęto gromkimi oklaskami. Entuzjastyczne okrzyki znów rozbrzmiewały długo w salach ratuszowych przenosząc się na ulicę.

Wieczornica.

Z ratusza zgromadzeni udali się ze sztandarami przez miasto do Doliny Szwajcarskiej, śpiewając po drodze dawno już niesłyszane a tak znane piosenki leguńskie.

W dolinie, wśród serdecznego nastroju, odbyła się wieczornica, w której wziął udział Marszałek Piłsudski. Przy szczerych, żołnierskich rozmowach, przy prostej piosence wojennej, z ukończonym Komendantem upłynęły zgromadzonemu chwili, które z pewnością zaliczą do najpiękniejszych w swem życiu. („Kur. Por.”)

Z państw bałtyckich.

Łotwa.

Bank Łotwy finansuje eksport produktów gospodarstwa wiejskiego.

RYGA, 10.VIII (tel. włas.) W min. skarbu odbyła się konferencja przedstawicieli organizacji rolniczo-gospodarczych z ministrem skarbu i przedstawicielem Banku Łotwy w sprawie udzielenia kredytów na eksport produktów gospodarstwa wiejskiego. Prezesował konferencji min. finansów, od banku Łotwy był główny dyrektor Szwede. Bank przyrzekł udzielenie kredytów na eksport masła w wysokości 80 proc. wartości rynkowej, po oddaniu zaś masła firmom eksportowym i otrzymaniu od nich trat bank Łotwy wyda ostatnie 20 proc.

Na zakup paszy, dla bydła mlecznego bank też obiecał kredyt w wy-

Próżniak.

Właściwie to nie był sad. Kraj lasu odgrodzony.

Personel składał się z czterdziestu trzech dzikich jabłoni, produkujących małe, kwaśne owoce, t. zw. bukówki, służące do wyrobu octu. Drzewa te posiadają dwie kardynalne zalety: pracowitość bajeczną i zdumiewająco małe wymagania. Są to — jeżeli wyrazić się tak można — wielbłądy roślinnego świata.

Ogrodnik niewiele ma z nimi kłopotu: susza czy wilgość, czarnoziem czy gлина — wszystko im jedno. O zbytki i wygody nie stoją, a rodzą bez rachunku.

To też Kacper Zięba, właściciel sadu, należał do tych nielicznych przedsiębiorców, którzy pozostają w zupełnej zgodzie ze swymi oficjalista-

mi. Aby nie uchodzić za próżniaka i złego nie dawać przykładu, krzątał się więcej dla pozorów, niż dla czego: tu ziemię skropił, tam dółek wykopał, ówdzie przyciął gałązkę lub śmiecią ukarał robaka; wszystko to jednak było raczej zabawka, a nie pracą. Drzewa i tak by rozdziły. Gorliwość ich do tego dochodziła, że nawet młodzieńkie płonki, już w pierwszym roku swej kariery, pod jesień gradem sypały owoce.

Stare, pogarbione jabłonie szumiały na ten widok radośnie: — Dobrze, dzieci, praca, tylko praca. Ona nie hańbi — popłaca, popłaca...

Ale pewnej wiosny zjawił się w sadzie intruz.

Czy wiatr go skądś przyniósł w czasie wakacji zimowych, czy figlarz jęki przez płot przerzucił — Bóg raczy wiedzieć.

Był to wąż, prawie obumarły

szerep, który w pierwszej chwili Kacper wziął za bezwartościową gałązkę i chciał uprzętnąć razem z trupami chwastów szeslorocznych. Gdy jednak brał to na łopatę, spostrzegł, że biedota już się uczepiła ziemi.

Należał okulary, obejrzał...

— Phi — powiada — spróbujemy; może się na co przydasz.

I zostawił.

Chudzina nieśmiało wypuściła pączki, następnie liście i kiwając się niezadarnie na wietrze, niby wężką w piach różga, nie wiedziała, co czynić dalej.

Tu sad cały radośnie osypał się biało-różowym kwieciami; zapachniało powietrze; przyleciał figlarz wietrzyk — świat i zartowniś; rozkołysał, rozbałił najbardziej pogarbione starszaki. Tu szumią jabłonie o ciepło, o słońcu, o radości kwitnienia, o szczęściu owocowania...

A badylek - intruz drży, jakby z zimna i wstydu.

Ani jeden biały kwiatek nie chciał na nim usiąść. Motyle też go omijały, jak suchy patyk, a pan Zięba nakładał okulary, oglądał, wzruszał ramionami i czasem tylko — ot, tak sobie, żeby — pokropił odrobina zbywającej wody.

Minęła wiosna. Drzewa odłożyły suknie świąteczne i zabrały się do pracy. W sadzie zapanowała skwarna cisza. Jabłonie, całe słonecznym potokiem oblane, stały w skupieniu, każda w robotę swą włożona. Z wysiłku aż ją pot żywnicy zlewa.

Intruz doczekał się kwiatka. Błąd był kwiatek i opadł po dniach, kilku razem z szypułką.

Ogrodnik splunął i odszedł do swych faworytów.

Nadeszła jesień — egzamin i popis pracowitości.

Drzewa ciężarne zwiesiły gałęzie;

życie sadu spoważniało — nawet zefir nie śmiał figlować z matronami. Gospodarz tylko począł krzątać się żywiele. Podpierał konary, złożonych dźwiganiami owoc, staruszek; podstawał kosze, strącał długą żerdzią dojrzałe plody i kłócił się z nachodzącymi go bliźniemi, co mieli porośnięte brody i frendzle koło uszu.

Pracownicy kolejno zdawały rachunki i frostowały wymęczone gałęzie.

A gdy już wszystkie jabłonie oddały haracz panu, sad szeleścić począł zeszcłemi w trudzie liśćmi.

— Jest tu próżniak między nami, intruz, wstyd ogółowi przynoszący.

— Radować się wiosną nie umie.

— Z letniego skwaru nie korzysta.

— Wstyd.

B. H.

(D. n.)

sokości 80 proc. wartości paszy tylko zakupy muszą być przeprowadzone do jesieni, kiedy pasza jest najtańsza. Bank Łotwy zgodził się też na dyskontowanie weksli kooperatywno-rolniczych.

Nowa kolej-żelazna.

RYGA, 10.VIII (tel. wł.) 8 b. m. odbyło się uroczyste założenie pierwszej budowanej się kolei żelaznej na Łotwie — linii Głuda — Libawa. Po wybudowaniu tej linii nie będzie potrzebna jadąc z Rygi do Libawy przejeżdżać przez litewskie terytorium.

Nowa kolej będzie przechodziła przez najbogatsze miejscowości rolnicze Żemgal i Kurlandji. Na tą uroczystość wyjechali z Rygi: prezydent państwa, przedstawiciele rządu, Sejm, głównej dyrekcji kolejowej i prasy.

Estonja.

Szczegóły układu angielsko-estońskiego.

TALLIN, 8.VIII (tel. wł.) Jak już donosił śmy został zawarty układ pomiędzy Anglią i Estonją w sprawie spłacenia długu estońskiego. Według brzmienia tego układu Anglja uznaje, że dług Estonji wynosi 917200 funtów sterlingów; t. j. wszystkie zobowiązania Estonji po 1 go stycznia 1921.

Estonja zobowiązuje się wyłacić tę sumę w przeciągu 30-u lat, przy czem od roku 1926 po 1940 r. Estonja wypłaca Anglii po 40000 f. ster. każdego 1 maja i listopada, od roku 1941 po 1955 wypłaca rocznie w tych samych terminach po 80.000 f. ster.

Rząd estoński zobowiązał się załatwić od dn. 31-go grudnia b. r. wszelkie formalności dotyczące się tej umowy, w przeciwnym razie suma długu będzie zwiększona o 6 proc.

Na posiedzeniu z dn. 5 sierpnia po wysłuchaniu relacji gen. Lajdona, który jeździł do Londynu w sprawie rzezonego długu Rada Min. Estonji umowę zatwierdziła i postanowiła przesłać konstytuancie do ratyfikacji.

Pożary lasów w Finlandji.

Z powodu wielkich upadów w północnej i północno-wschodniej Finlandji palą się wciąż lasy. Pożar przelotnie się już na terytorjum sowieckie. Władze sowieckie wysłały saperów do gaszenia ognia.

Aeroplany finlandzkie w Tallinie.

TALLIN, 8.VIII (tel. wł.) 7 b. m. przybyło do Tallina 5 aeroplanów finlandzkich z 11 oma oficerami którzy odbywają ćwiczenia lotnicze. Następnego dnia lotnicy wyruszyli do Rygi.

Zakończenie strejku.

TALLIN, 8.III, (tel. wł.) Zlikwidowano strejk w fabryce Rosyjsko-Bałtyckiej, wywołany niewypłaceniem pensji robotnikom. Obniez robotnicy przystąpili do pracy.

Możliwość kryzysu rządowego

TALLIN, 8.VIII, (tel. wł.) W Tallińskich kołach politycznych, krąży pogłoski o możliwości kryzysu rządowego najbliższym czasie z powodu silnych tarć w łonie gabinetu, przyczyną których jest przywydywane ułaskawienie komunisty Hejdemana. Ministrowie-agrarjusze t. j. min. spraw wewn. Ejnband i min. wojny Soots przed dwoma miesiącami z powodu ułaskawienia innego komu-

nisty złożyli deklarację, w której uprzedzili rząd, że podadzą się do dymisji o ile rząd jeszcze raz zastosuje jakieś ulgi dla komunistów.

To samo mają uczynić socjalistyczni ministrowie, t. j. min. komunikacji Wizma i min. bez teki Ast o ile rząd nie uwzględni podania Hejdemana.

Prawdopodobnie jednak do przesilenia nie dojdzie gdyż jeżeli nawet prośba ojca Hejdemana zostanie uwzględniona i kara śmierci zamienią na ciężkie roboty to ministrowie agrarjusze deklaracją swą wcale nie są związani, i zapewne nie zechcą wywoływać kryzysu rządowego.

Z Rosji Sowieckiej.

Kamieniew zastępcą Rykowa.

MOSKWA, 8.VIII. (tel. wł.) Kamieniew powrócił z urlopu i teraz będzie zastępcą prezesa „Sownarkomu” Rykowa, który wyjeżdża na urlop.

Kubek w kubek jak za carskich czasów.

MOSKWA, 8.VIII. (tel. wł.) Z Petersburga donoszą, że już ostatecznie postanowiono sprzedawać wódkę tylko 40 proc. w naczyniach o pojemności jednej setnej wiadra. Pierwszy projekt sprzedaży 30 proc. wódkę upadł. Już obstalowano na fabrykach szkła kilka milionów butelek.

Z kraju i zagranicy.

Z całej Polski.

Dla uczestników uroczystości Reymontowskiej.

Główny Komitet Uroczystości Reymontowskiej w Warszawie, Marszałkowska 68, tel. 107-12, komunikuje, że w dniu 14 sierpnia 1925 r., wyjdzie z Warszawskiego Dworca Głównego, pomiędzy godz. 6 a 7 wieczorem, osobowy pociąg dodatkowy do Bogumilowic, przeznaczony wyłącznie dla uczestników Uroczystości.

Pociąg ów zatrzymywać się będzie na wszystkich stacjach linii Warszawa—Bogumilowice, przybędzie zaś do Bogumilowic, pomiędzy godz. 8 a 9 rano.

Ze Lwowa, w dniu 14 sierpnia 1925 r., wyjdzie również do Bogumilowic pociąg dodatkowy, pomiędzy godz. 8—9 wieczorem, z którego będą mogli korzystać wszyscy uczestnicy uroczystości, z okolic położonych obok szlaku Lwów—Bogumilowice—Kraków. I ten pociąg zatrzymywać się będzie na każdej stacji.

Główny Komitet Uroczystości zyskał dalej normalną, rozporządzeniami przewidzianą zniżkę cen biletu kolejowego, dla uczestników uroczystości, w wysokości 50 proc. cen normalnych. Zniżka ta zastosowana zostanie przy odjeździe z Bogumilowic do domów. Do Bogumilowic każdy zatem uczestnik uroczystości musi wykupić normalny bilet kolejowy, z powrotem natomiast otrzyma na zasadzie specjalnej legitymacji, przez Główny Komitet wygotowanej, bilet bezpłatnej jazdy powrotnej.

Technicy polscy zagranicą.

Do Naczelnego Komitetu Akademickiego zwróciła się większa ilość studentów Politechniki Warszawskiej, Lwowskiej, a także Warszawskiej Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego z życzeniem wyjazdu na praktykę letnią zagranicę. Wobec tego Wydział Zagraniczny Naczelnego Komitetu Akademickiego rozpoczął starania o uzyskanie dla tychże słuchaczy paszportów ulgowych. Większość udaje się do Francji, część do Anglii i Czecho-Słowacji. Ogólna ilość zgłoszeń dochodzi do 200. Technicy polscy skarżą się, że ze strony rodzimego przemysłu doznają mało udogodnień i pomocy w odbywaniu praktyk w fabrykach i zakładach.

Wnuczka Mickiewiczza w nędzy.

Jedno z pism małopolskich donosi z Zakopanego: W Zakopanem żyje wnuczka Adama Mickiewiczza, po jego starszym bracie, Franciszku, Henryka Mickiewiczówna, liczy 50 lat, jest suchotnicą, sparaliżowaną, włada tylko jedną ręką.

Ponieważ nie posiada majątku, więc jedną ręką pracowała na swoje utrzymanie, szycząc pantofle zakopiańskie do jednego z magazynów.

Teraz jednak zależyła się i leży chora obłożnie w małym pokoiku z okienkiem na dach, który jej odnajmuje właściciel jednej z willi. Polo-

Wódka ukaże się w sprzedaży nie wcześniej jak 1 października.

Rozstrzeliwują wszyscy.

Z Rostowa nad Donem donoszą o niedawno zakończonym procesie w sprawie władz wiejskich, które przeprowadzały samowolnie areszty, rewizje i nawet rozstrzelowały aresztowanych. Prezes wiejskiej rady Filippow został skazany na karę śmierci, jego pomocnik Bondarenko na 10 lat więzienia.

Tylko dwóch kamieniczników w Petersburgu.

MOSKWA, 8.VIII. (tel. wł.) Sowieckie pisma donoszą, że z 18.000 domów w Petersburgu, tylko dwa są własnością prywatną — jeden należy do Szalapina, drugi do akademika Bechtierewa.

Groźna epidemia wścieklizny w S.S.S.R.

MOSKWA, 8.VIII. (tel. wł.) W Moskwie szerzy się epidemia wścieklizny psów i kotów. Codziennie na stację Pasterowską przywożą po 60—70 osób pokąsanych przez wściekłe zwierzęta.

Główny zarządzający stacją Pasteura dr. Sawatjew, powiedział, że epidemia wścieklizny psów, kotów i wilków przybrała ogromne rozmiary nie tylko w Moskwie, Petersburgu i Tyflisie, lecz prawie we wszystkich miastach S.S.S.R. Ościennym państwom grozi najście wściekłych psów z Bolszewji. Jest to trochę symboliczne.

Z zagranicy.

Wymiar sprawiedliwości dla obcokrajowców.

Zdarza się dość często, iż cudzoziemcy stający we Francji przed sądem pokoju i oskarżeni o blahe przewinienia nawet sążeni są bez udziału tłumacza i adwokata.

Wielu z pośród nich nie zna zupełnie francuskiego, nie rozumie ani słowa z oskarżenia i z treści rozprawy i nie jest w stanie rzec ani słowa w swej obronie.

Uważając, iż taki stan rzeczy nie może być tolerowany ze względu na przysługujące każdemu prawo do korzystania z obrony, francuska Liga Praw Człowieka wystąpiła, do ministra sprawiedliwości, z żądaniem uzupełnienia istniejących przepisów jurysdykcji artykułem dodatkowym, o rzekającym, iż żaden cudzoziemiec nie może być sądzony bez interwencji tłumacza lub adwokata.

Interwencja Ligi Praw Człowieka interesuje w wysokim stopniu emigrantów-polaków, którzy w liczbie kilkuset tysięcy zamieszkują departamenty północne Francji i przeważnie nie posiadają dostatecznej znajomości języka francuskiego. Obrona prawna i pomoc tłumacza przyczyniłyby się w dużym stopniu do załagodzenia wydarzających się zatargów i sporów przed krótkimi sądami, gdzie znajomość języka rozstrzyga często o wyniku sprawy.

Zjazd młodzieży katolickiej.

W sierpniu b. r. odbędzie się w Boulogne międzynarodowy zjazd katolickich związków studenckich zrzeszonych w organizacji p. n. „Pex Romana”. Tematem obrad zjazdu m. in. zagadnienie stosunku ruchu katolickiego młodzieży do nacjonalizmu, przytem powzięte będą uchwały o charakterze tak ogólno-ideowym, jak i praktycznym. Prócz tego zjazd ma zainaugurować międzynarodową, solidarną współpracę związków katolickich.

Bankiet masonerji.

8 b. m. w gmachu Olimpij odbył się bankiet, wydany przez masonerję wielkiej zjednoczonej loży angielskiej. W bankiecie wzięło udział około 8 tysięcy osób.

Na wstępie uczczono pamięć masonów, poległych w wielkiej wojnie, przy czem uchwalono zorganizować zbiorczą miljonów ft. szterlingów na budowę pomnika poległych. Zjazdowi przewodniczył książę Connaught, wielki mistrz loży.

Zjazd wystąpił do króla Jerzego depeşe, wyrażającą uczucia lojalności i oddania.

Król Jerzy w odpowiedzi przesłał życzenie uwieńczenia akcji budowy pomnika pomyślnym rezultatem. Również serdeczną depeşe nadesłał zjazdowi bawiący w Afryce południo-

wej ks. Walji. Pomnik poległych masonów stanąć ma w Londynie.

Do chwili obecnej zebrano na ten cel z górą 750 tysięcy funtów. Z sumy tej przypada na sam Londyn 417 tysięcy.

Zjazd Ku-Klux-Klanu.

W sobotę rozpoczął się w Waszyngtonie kongres Ku-Klux-Klanu. Na kongres ten przybyło przeszło 100.000 ludzi, przy czem odbył się już szereg groteskowych pochodów i uroczystości. Prace kongresu będą się odbywać pod znakiem zwalczania wszelkich cudzoziemców, w szczególności murzynów i żydów.

Do Ku-Klux Klanu należą ludzie najrozmaitszego pochodzenia i narodowości, między innymi jest sporo Niemców.

Na czele organizacji stoi osobnik pochodzenia niemieckiego, niejaki Fryderyk Müller John.

Z powiatu Dziśnieńskiego.

(Koresp. własna).

Od czasu do czasu dowiadują się mieszkańcy powiatu z lokalnego tygodnika „Głos Dziśnieński”, co się dzieje w sejmiku dziśnieńskim. Na pierwszy rzut oka może się wydać dość dziwnem, że ludność powiatu, posiadając swych przedstawicieli z każdej gminy w sejmiku, otrzymuje informacje drogą pośrednią; lecz taki stan rzeczy tłumaczy się tem, że sejmik posiada ledwo kilka osób z inteligencji, resztę stanowi element bierny, nie posiadający własnej opinii w sprawach szerszego zakresu. Po oddaniu swych głosów lojalnie na rzecz wniosków Zarządu, ludzie ci mało się interesują samą sprawą i po powrocie do domu przynoszą z sobą ledwo słabe a najczęściej białutne echa tego, co się tam działo.

Ze wszystkich spraw powiatu naszego ludność miejscowa najbardziej interesuje się sprawami komunikacji. Rzecz to zupełnie zrozumiała, gdyż każda akcja czy z zakresu handlu, przemysłu, melioracji rolnych, lub spraw oświaty, sportu, stosunków towarzyskich i kulturalnych, zawsze od tego się rozpoczyna. Trzeba dokądś pojechać, coś przywieźć, lub coś odesłać, a jeżeli komunikacja nie dopisuje, to wszystkie zapoczątkowania na samym wstępie w łeb biorą. Drogi zaś w Dziśnieńszczyźnie należą do rzędu tych, których inaczej określić nie można, jak... że ich wcale nie ma—kawałek błotnistej gliniastej gruntu otoczony śladami starych rowów, zaznaczających granice i kierunek trasy.

Te stare zamulone rowy, na szczęście, ułatwiają przedostanie się na sąsiednie pola dla wymięcia takich kawałków drogi, po których już zupełnie jechać nie można, lub rowów wpoprzek drogi, noszących szczytki byłych mostów, również nie do przebycia. I tak ludziska sobie radzą jak mogą, wyczekując zimy, kiedy śnieg uściela drogi, a mróz ukuje przeprawę przez rzeki, ruczaje i błota.

Zeszła łagodna zima jednak zawiodła i te oczekiwania: wody i błota nie zamarzyły, sanny prawie nie było, wskutek czego dużo ludzi nie mogło zaopatrzyć się w opał i materiały budowlane, a latem po tutejszych drogach takie dostawy są niemożliwe.

Na 25 „Głosu Dziśnieńskiego” przyniósł nam nieco wiadomości ze źródeł sejmikowych o stanie dróg w powiecie. Autor artykułu, podpisany inicjałami M. Z. donosi, że większość mostów w powiecie już została odbudowana, pozostaje zaś do odbudowania około 80 mostów. „Wiek drewnianych mostów zmuszeni byliśmy przedłużyć”—pisze p. M. Z.— „gdyż wszystkie te mosty były wybudowane jednorazowo w 1915 r., a samorząd ze względu finansowych nie mógł i nie może ponieść takich wydatków w ciągu nawet trzech lat”.

Z tem oświadczeniem trudno się zgodzić, gdyż bierne przedłużanie tego, co już obumarło, należy zwykle do rzeczy bardzo ryzykownych. Już były wypadki zapadania się koni na obumarłych mostach, łamania nóg, psucia się uprzęży i wozów, zaś traktowanie łąk i obsianych pól dla objazdu miejsc, gdzie tych mostów już wcale niema lub są tak niebezpieczne, że nie można odważyć się przez nie jechać, jest zjawiskiem stałym!

Czy faktycznie samorząd nie posiada środków do natychmiastowego uporządkowania mostów w powiecie — wydaje się dość wątpliwem wobec innych komunikatów ze źródeł sejmikowych. Nawet w tym że artykule p. M. Z. znajdujemy wiadomość, że na drodze Ziabki — Dziśna już wykopano 10 kilometrów przydrożnych rowów, co mogło kosztować około 3000 złotych. Tych pieniędzy można było użyć na naprawę

mostów, gdyby nie przeświadczenie, że „wolno przedłużać wiek mostów obumarłych”.

Dalej czytamy, że na stacji Ziabki już wybudowano tor kolejki do zwirowania drogi i roboty wkrótce się rozpoczną, więc i na ten cel znalazły się środki, a mosty mogą czekać „Głos Dziśnieński” w Nr 27 podaje wiadomość z Głębokiego, że w dniu 30 czerwca r. b. uruchomiona została, założona przez sejmik dziśnieński, torfiarka w Głębokiem. Całe urządzenie kosztuje 15 tysięcy złotych; więc żydzi głęboccy będą mieli tani opał kosztem innych płatników podatków sejmikowych, którzy nie mogą doczekać się tak niezbędnych rzeczy, jak mosty na drogach. (Głębokie, jak zresztą i inne nasze miasteczka, posiada co najmniej 3 razy tyle żydów co chrześcijan, a ponieważ żydzi są rzutcy i łatwiej przystosowują się do nowych rzeczy, przeto w pierwszej linii oni skorzystają z opalu torfowego).

Już nie mówię o uporządkowaniu spieszny wszystkich dróg w powiecie; potrzebnych na to środków sejmik nie posiada, lecz co się tyczy mostów (z wyjątkiem mostów przez rzekę Dziśnienkę), to tu brak nie środków, lecz świadomości, że to jest sprawa najpilniejsza z pilnych.

Józef Romanowicz.

Żółwi poślech.

Jak wiadomo, „Express Wileński” jest dziennikiem w stylu europejskim. Redakcja posługuje się wszystkimi najnowszymi urządzeniami, stosując przytem najintensywniejsze metody pracy.

Ale jakże zawodnie! okazują się one w kraju o powolnem tempie życia!

Oto w numerze niedzielnym „Expressu” (z d. 9 bm.) znajdujemy „telegram własny”, wysłany z Wilna do Wilna, w sprawie urzędnika kuglarza. Depesza wysła z gmachu poczty przy ul. Zamkowej dnia 7 sierpnia, a do redakcji „Expressu” — t. j. na ul. Biskupią dotarła dopiero dnia 9 sierpnia.

Dwa dni pędziła przez Skopówkę.

Nie, to się stanowczo nie opłaca! „Express” powinien wystąpić do telegrafu z pretensją o zwrot darmo pobranych pieniędzy.

Teatr Letni.

„Wściekły lotnik”. Operetka-wodewil Taurosa według O. Kratza.

Muzyka A. Piotrowskiego.

Trudno zgadnąć, co tu jest Taurosa, a co Kratza. Wiadomo tylko, że farsę niemiecką Kratza p. Tauros zlokalizował i upodobnił do rzeczy polskiej. Zrobił to zresztą — tak, że niemieckości utworu nie czuje się, choć scenarjusz zdradza brak francuskiego *esprit*. Miejscami sztuka rozla się, poszczególne sceny odlatują od zasadniczej osi. Mimo to, akcja toczy się zwawo, ruch nie ustaje, a komiczne sytuacje gonią się wzajemnie.

Sens, oczywiście, minimalny, ale o to w takim utworze nie chodzi.

Prawdziwą ozdobą „Wściekłego lotnika” jest dowcipna i nader zresztą spreparowana muzyka, miejscami dająca pole do popisu ślicznemu głosowi i wybornej szkole p. Celińskiej. Piosenki takie znajdują się we wszystkich aktach, a jedna melodyjniejsza od drugiej. I inni, zresztą, wykonawcy nie są tu pozbawieni możliwości popisu się zarówno śpiewem, jak temperamentem farsowym. Więc doskonały jest p. Piwiński, jako wściekle zazdrosny mąż, p. Bruszkiewicz — zakochany poeta, Kosińska — podejrziwa żona, Marjański — motylkowaty lotnik, Millerowa — sroga teściowa, przede wszystkim zaś gościnnie występujący p. Wołowski, który nietylko z humorem otwiera starożytną meza-safandulę, ale też w krótkim czasie doskonale rzecz wyreżyserował, biorąc na siebie nawet układ tańców i ewolucji.

Zastanawiająca jest wielostronność p. Wołowskiego, który pisze libreta, komponuje i instrumentuje piosenki, układa tańce, a przytem wszystko to sam z powodzeniem wykonać na scenie potrafi. Niepospolite uzdolnienie i wykształcenie fachowe.

Na zakończenie muszę zwrócić uwagę na osobkę, oznaczoną w afiszu trzema gwiazdkami, a grającą rolę Stasi. Artystka ta — o bardzo wileńskiej dykcji i lokalnym akcentem — wcale dobrze panuje nad rolą, ale — co ważniejsze — posiada materiał głosowy bardzo obiecujący.

(b)

Wyprzedaż MEBLI

pokojów: jadalnych, sypialnych, saloników i części pojedynczych
S. ANCELEWICZ
Wilno, Nr 15, ul. Niemiecka Nr 15,



Często naśladowana, niedościgniona nigdy!

Komitet Rozbudowy Wilna.

W tych dniach został powołany do życia przez Magistrat miasta Wilna Komitet Rozbudowy Miasta. Zadaniem Komitetu jest między innymi budzenie inicjatywy prywatnej w zakresie ruchu budowlanego i popieranie tej inicjatywy przy pomocy kredytów budowlanych, które będą udzielane przez Bank Gospodarstwa Krajowego, na wniosek Komitetu Rozbudowy dla celów następujących:

- na budowę nowych domów mieszkalnych,
- na wykończenie domów rozpoczętych, a niezamieszkałych,
- na doprowadzenia domów zniszczonych, a niezamieszkałych do stanu mieszkalnego.

Kredyty będą udzielane na okres nie dłuższy niż 1 1/2 roku, poczem właściciel nieruchomości otrzyma na spłatę tego kredytu — długoterminową pożyczkę amortyzacyjną na okres nie dłuższy niż 30 lat.

Podania należy składać w Magistracie (Dominikańska 2), od godz. 10 do 12 do Komitetu Rozbudowy miasta.

Podania winny zawierać: kwotę i cel żądanego kredytu, przewidywany sposób i źródła pokrycia żądanej pożyczki (np. konwersja pożyczki na długoterminową hipoteczną), oraz imiona i nazwiska proponowanych żyrantów.

Do dodania należy dołączyć: 1. Wykaz hipoteczny lub ewentualnie świadectwo hipoteczne; jeżeli zaś hipoteka nie jest jeszcze wywołana — wykaz wierzycieli, z podaniem należnych im sum i czasu, z którego wierzycielności ich pochodzą,

2. Opis nieruchomości i wszystkich znajdujących się na nich budynków (wymiarów, materiału, stanu, przybliżony wiek),

3. Plan sytuacyjny nieruchomości,

4. Plan zamierzonej budowy z zezwoleniem władzy na jej wykonanie, podpisany przez prowadzącego budowę architekta.

5. Kosztorys zamierzonej budowy, podpisany przez architekta, prowadzącego budowę, z wykazaniem kompleksu robót już wykonanych i z wyszczególnieniem robót pozostających jeszcze do wykonania, ich kosztów, i opinia, w jakim terminie mogą być wykonane,

6. Zaświadczenie o stanie majątkowym i zdolności kredytowej proponowanych żyrantów.

Pożądaną jest również fotografia budynku, wykazująca obecny stan budowy.

Dokumenty wymienione pod 2, 3, 4, 5 jak również i ewentualna fotografia winny być potwierdzone przez Wydział Budowlany Magistratu. Nadto spółdzielnie winny przedłożyć: 1. statut, 2. rejestr spółdzielni, 3. listę członków, 4. bilans. (x)

MIGAWKI.

Magistrackie niechlujstwo.

W pierwszych latach wojny do skweru miejskiego zwanego (słusznie czy niesłusznie) Cieleńnikiem, ni z tego, ni z owego zaczęto zwozić śmiecie i zsywać je na narożnym placu przy ul. Arsenalskiej naprzeciw pałacu Tyszkiewiczów. Powstała zład dość okazała kupa, przez którą brnął przechodnie, zdążający na Antokol i z Antokola, skręcając sobie w ten sposób drogę poprzez wylamane sztachety w ogrodzeniu skwerem i udeplając na śmietniku wybolste ścieżki.

Na nowopowstałej ożywionej arterji ruchu (poprzez wylamane dla skrótu drogi sztachety) ulokował się oddawna typowy żebrak wileński, który sumiennie wystając swoje godziny, wyciągał rękę do przechod-

niów („panoczków”) po kopiejkę, potem po lenigę, potem po ruble, później po marki, po miliony, aż ostatnio wrócił do groszy (zależnie od kursującej w Wilnie waluty). I góra śmietnikowa przetrwała okupację niemiecką, najście bolszewików, okres „Ziem Wschodnich”, znów bolszewików, pobyt Litwinów, Litwę Środkową, przeżyła wcielenie naszego grodu do Rzeczypospolitej i dopiero po utworzeniu Rady Kresowej dla województw wschodnich zajęły furi magistrackie i zabrały śmietnik ze skweru.

Sprawiedliwość nakazuje przyznać, że nie miała w tem zasługa prasy, która z

okazji każdego przybycia cudzoziemskich gości, celem stwierdzenia kultury Wilna, wypominała Magistratowi jego niechlujstwo, które może wyrzucić jaknajgorsze wrażenie na przyjeżdżających cudzoziemcach.

Dziś już na miejsce dawnych kup żwiru, niedotłuczonych cegieł, kamieni i odpadków budowlanych pletzą się na tymże placu Cieleńnikowym kupy czarnej ziemi uprawnej.

Może z czasem znów tu będą trawniki, bał może nawet klomby.

Ale ciekawimy, jakiego wypadku politycznego będzie potrzeba, by to nastąpiło. (o)

KRONIKA.

Wtorek 11 Sierpnia
Dziś—Zuzanny M.
Jutro—Klary P., Halarji M.
Wschód słońca—g. 4 m. 12
Zachód „ —g. 7 m. 07

Biblioteki i muzea.

Biblioteka Publiczna i Uniwersytecka — Uniwersytecka 5, czytelnia otwarta od 10 r. do 6 wiecz., wypożyczalnia od 12—4.
Biblioteka T-wa imienia Wróblewskich — Uniwersytecka 9—10.

Biblioteka i Zbiory T-wa Przyjac. Nauk — Lelewela 4, zwiedzać można (za każdoraz. porozumieniem z jednym z członków Zarz. T-wa) w środy, piątki i niedziele od 12—2. Biblioteka czynna od g. 4—6 prócz sobót.
Biblioteka Centralna Zw. Strzel. dla stowarzyszeń P. W. i Hufców Szkoln. — Dominikańska 13.

Czytelnia im. Tomasza Zana — W. Pohulanka 14, otwarta od 22 czerwca do 1-go września w dni powszednie (prócz niedziel i świąt) od 10 do 1 i od 4—7. W poniedziałki od 4—7.

Pogotowie ratunkowe.

Dominikańska 2, tel. 6.

Straż ogniowa.

Dominikańska 2, tel. 45.

Porady lekarskie.

Kasa Chorych (m. Wilna i N. Wilejki) — Dominikańska 15, tel. 15 i 16. Udziela bezpłatnej pomocy lekarskiej wszystkim ubezpieczonym i ich rodzinom w Poliklinice (Dominikańska 15) codz. oprócz dni świąt od 8—9.

Poradnia Polsk. Zrzesz. Lekarzy Spec. — Garbarska 3, II piętro, tel. 658.
Poliklinika Litewska — Wileńska 28. Przyjęcia od 10 rano do 4 popoł. Przychodnia dla gruźlicznych — Żelgowskiego 1.

URZĘDOWA.

— **Ustalenie wynagrodzenia urzędników komunalnych.** Delegatura Rządu przesała do poszczególnych związków komunalnych statut w sprawie etatów związków komunalnych, zgodnie z którym została ustalona wysokość wynagrodzenia urzędników komunalnych. (x)

MIEJSKA.

— **Komunikacja samochodowa.** Wobec wciąż wzrastającego ruchu samochodowego w Wilnie Delegatura Rządu wydała rozporządzenie w przedmiocie unormowania spraw dorożek samochodowych w Wilnie. Rozporządzenie zawiera 40 §ów, z których niektóre, ważne nie tylko dla szoferów, lecz mogące zaciąknąć i publiczność, podajemy do wiadomości czytelnika.

W razie przechodzenia przez jezdnię uczniów szkoły lub ochrony, kierowca winien zatrzymać samochód, aż do czasu przejścia wszystkich uczniów przez jezdnię na drugą stronę ulicy (§ 23). Wzbroniona jest szoferowi nieusprawiedliwiona odmowa jazdy pasażerowi (§ 33). Wzbronione jest zwracanie się do publiczności w sposób szorstki i grubiański (§ 34). Przedmioty zapomniane przez pasażerów w dorożce muszą być niezwłocznie, a najdalej przed upływem 24 godzin złożone przez kierowcę w Komisariacie Policji P. (§ 35). Kie-

rowca nie może odmówić pasażerowi przewiezienia łatwo przenośnych przedmiotów, t. zw. bagażu ręcznego (§ 36). Surowo wzbrania się żądania wzgl. pobierania przez kierowców opłaty większej ponad wyznaczoną przez Radę M. m. Wilna taksę. Wysockość taksy jest uwidoczniła na liczniku, umieszczonym na każdym pojeździe w ten sposób, by siedzący pasażer mógł widzieć i kontrolować zmiany w cyfrach licznika (§ 30).

Podąż wiaż nowych aut zwiększa popyt na szoferów. Aby sprostać brakowi wykwalifikowanych kierowców, z inicjatywy T-wa techników zostały utworzone 3-y miesięczne kursy dla szoferów z opłatą 325 zł. Ogólny brak posad z jednej strony, a duży popyt na pracowników fachu szoferkiego i stosunkowo nieule uposażenie szofera z drugiej, sprawiają, iż owe kursy cieszą się dość dużą frekwencją uczniów. Zapisało się z górą 70 osób. Zapisy już zostały zamknięte. Następne kursy rozpoczną się w listopadzie. (o)

— **Egzamin dla szoferów.** Dziś w urzędzie Delegatury Rządu odbędzie się egzamin dla osób ubiegających się o prawo jazdy samochodami. (x)

— **Dancing w Artystycznej.** Władze zezwoliły zarządzić cukierni „Artystycznej” na urządzenie dancingu. (x)

Z SĄDOWNICTWA.

— **Wybory w sądzie okręgowym.** W związku z rozszerzeniem etatów w sądownictwie przed tygodniem w Wileńskim sądzie okręgowym odbyły się wybory na sędziów. Największą ilość głosów otrzymali pp. sędzia pokoju p. Dembiński i podprokurator z Lidy p. Szpakowski. Kandydaty powyższe, wraz z innymi, przez Sąd Okręgowy w Wilnie p. A. Szczepkowski przesłał do Ministerstwa sprawiedliwości do zatwierdzenia. (x)

Z POCZTY.

— **Bezpośrednie połączenie pogranicza z Warszawą.** Wileńska Dyrekcja Poczty i Telegrafów zakończyła przeprowadzenie brzożowych linii telefonicznych na odcinkach Wolkowskiej — Stołpce (190 km.) i Brześć — Łuniniec (235 km.), przez co została zaprowadzona bezpośrednia rozmowa telefoniczna telefonów pogranicznych z Warszawą. (x)

— **Telegraficzno-telefoniczne połączenie posterunków K. O. P.** Wileńska Dyrekcja Poczty i Telegrafów zakończyła pracę nad połączeniem telefonicznym oddzielnych posterunków Korpusu Ochrony Pogranicza z centralami telefonicznymi, co jest bardzo ważne pod względem bezpieczeństwa. (x)

U BIALORUSINÓW.

— **„Życie Białorusi”.** P. J. Turkiewicz złożył deklarację do urzę-

du Komisarza Rządu na miasto Wilno o wydawaniu przez niego czasopisma w języku białoruskim p. t. „Życie Białorusi”, które będzie się ukazywało trzy razy w tygodniu. (x)

SPRAWY PRASOWE.

— **„Nasz telegraf”.** P. A. Rajczonok zawiadomił Komisarza Rządu na miasto Wilno, iż w tych dniach rozpocznie wydawać czasopismo w języku polskim p. t. „Nasz telegraf”, które się będzie ukazywało trzy razy w tygodniu. (x)

SPRAWY AKADEMICKIE.

— **Sprawa służby wojskowej studentów.** Ministerstwo spraw wojskowych wydało zarządzenie o powołaniu do wojska akademików, którzy ukończyli 26 lat. Akademikom, którzy wstąpiłi do wojska w roku 1920 jako ochotnicy i przebyli w armji najmniej cztery miesiące przysługuje prawo o ubieganie się o przerwę dla ukończenia studjów.

Z LEŚNICTWA.

— **Sprawy parcelacji lasów w Min. Rolnictwa.** Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych zażądało od Delegata Rządu przesłania do przejrzenia aktów 14 spraw o parcelację przestrzeni leśnej, które to sprawy były rozpatrywane na ostatnim posiedzeniu wojewódzkiej komisji ochrony lasów t. j. w dniu 30 ub. miesiąca. (x)

— **Posiedzenie wojewódzkiej komisji ochrony lasów.** W dniu 31 bm. w urzędzie Delegata Rządu odbędzie się posiedzenie wojewódzkiej komisji ochrony lasów.

W posiedzeniu wezmą udział przedstawiciele Urzędu ziemskiego, Sądu Okręgowego, większej i mniejszej własności lasów, inspektor lasów i inni.

Na porządku dziennym sprawy zatwierdzenia planów gospodarstwa leśnego, zezwolenia wyrębu lasu i zamiany zębów na użytki innego rodzaju w celu parcelacji, likwidacji serwitutów i komasacji, zezwolenia wyrębu lasu i zamiany zębów na użytki rolne w celu powiększenia gospodarstwa, zezwolenia wyrębu lasu przerebowo, przyjęcie aktu gwarantującego parcelację, zezwolenia zamiany działek etatowych, sprawy wyrębu lasu bez zezwolenia wojewódzkiej komisji ochrony lasów, wyrąb i zamiana zębów w celu parcelacji, wyrąb sztuk, wyrąb lasu spalonego, wyrąb bez zamiany zębów na użytki rolne, wyrąb wskutek likwidacji serwitutu pastwiskowego i uregulowanie użytkowania serwitutu pastwiskowego. (x)

Z PROWINCJI.

— **Nosaczna w pow. Dziśnieńskim.** W tych dniach zanotowano wypadek nosaczny w pow. Dziśnieńskim. Natychmiast wydane zostały zarządzenia przeciw dalszemu szerzeniu się tej choroby. (x)

WYPADKI I KRADZIEŻE.

W Wilnie.

— **Puszczanie w obieg fałszywych pieniędzy.** Apelson Mojżesz, zam. Wilkomińska 44 usiłował puścić dn. 8 b.m. o g. 13 w obieg fałszywe banknoty za co został zatrzymany i oddany do Ekspoz. Sledczej na m. Wilno. (l)

— **Strzelanina.** Dn. 10 b. m. między godz. 2 m. 30 a 8-cią w okolicy Trynopolia słyszano około 20 strzałów rewolwerowych. Bliższych danych o powyższym narażeniu nie ma.

— **Kradzieże.** Dnia 7 b. m. o g. 11 m. 15 skradziono na szkodę Racheli Lidowskiej, zam. Mickiewicza Nr 37 w czasie jej nieobecności w domu garderobę i bieliznę na sumę 2455 zł. Podejrzenia brak. Dochodzenie w toku.

— Dnia 8 b. m. o g. nieoznaczone skradziono na ulicy na szkodę Stankiewicz Wiktorji zam. Słowiańska 2. torebkę zawierającą 140 zł. gotówką, 20 rb. ros. w zlocie, zegarek złoty i dokumenty. Ogólna strata wynosi 645 zł. Podejrzenia brak. Dochodzenie w toku.

Kac Mera, zam. Nowogródzka 89, zameldowała policji że dn. 8 b. m. o g. nieustalonej szwagier jej Sruł, zam. Il Jatkowa 4, skradł jej bieliznę i materiał na kostiumy ogólnej wartości 400 zł. poczem zbiegł wraz z rzeczami w niewiadomym kierunku. Dochodzenie prowadzi się.

— Dn. 8 b. m. o g. 11 Wincenty Puszkarski, zam. ul. Kopanica 12 a, zameldował policji o kradzieży różnych rzeczy domowego użytku na sumę 50 zł. O kradzież podejrzewa Helenę Trel, zam. tamże. Dochodzenie w toku.

— Dn. 8 b. m. o g. 22 zameldowano policji o kradzieży 30 zł. gotówką za pomocą gwałtu na osobie Klimaszewskiego Mikołaja, zam. Ponarska 7. Kradzieży dopuścił się Stankiewicz Leonard, zam. W. Stefńska 38, którego zatrzymano. Dochodzenie w toku.

— Bohdanowicz Michał, zam. Zyguntowska 12, zameldował policji, że dn. 9 b. m. między g. 9 a 15-tą w czasie jego nieobecności w domu dokonano kradzieży garderoby i bielizny na sumę 4:0 zł. Dochodzenie w toku.

— W nocy z dn. 8 na 9 b. m. w godz. nieustalonych nieznani sprawcy dokonali kradzieży mięsa i słoniny wart. 40 zł. ze strychu domu Nr 5 przy z. Marcowym na szkodę Stefana Studzińskiego zam. tamże. Dochodzenie w toku.

— Dnia 9 b. m. o g. 20 Ordon Jan, zam. Monuski 8, zam. policji iż w czasie jego nieobecności w mieszkaniu nieznani sprawcy skradli mu pierścionek złoty wart. 80 zł. Podejrzenia brak. Dochodzenie w toku.

Teatr i muzyka.

— **Teatr Polski.** Dziś w dalszym ciągu „Wojna z żonami” z udziałem całego zespołu Teatru Polskiego z pp. Grabowską, Jasną, Jaroszewską, Godlewskim, Kijowskim i Wyrwiczem na czele. Kabaret „Zielona kaczka” święci prawdziwe sukcesy. Są to już ostatnie występy Teatru Polskiego, gdyż około dn. 20 b. m. Teatr Polski zamyka swe podwoje, zaś artyści rozjeżdżają się. Niewątpliwie ostatnie te przedstawienia będą przepiękne.

— **Teatr Letni.** Pełna humoru i wesołości operetka wodewil Kratza, w układzie muzycznym Piotrowskiego — zyskała na premierze ogólny poklask i uznanie. W rolach głównych wystąpią gościnnie C. Celńska i T. Wołowski w otoczeniu wybitniejszych sił zespołu z pp. Kosłińską, Millerową, Marjańską, Piwińską, Bruskiwiczem, Wołową w rolach głównych. Operetkę wyreżyserował bardzo starannie i pomyslowo p. Wołowski. W przygotowaniu „Słowik hiszpański” — Falla.

Rozmaitości.

Dempsey — ojcem 60 dzieci.

Nazwisko Dempseya wraca znów na łamy dzienników i zapelnia coraz częściej rubryki sportowe piśm amerykańskich. Powrót Dempseya do Ameryki i decyzja Boxing Commission żądająca od niego, by wystąpił do walki z murzynem Wilssem, pretendującym do tytułu mistrza świata, są tematem nieustannych rozrządzeń prasy i powszechnej ciekawości ogółu sportowego. Jeden z dziennikarzy zdobył się nawet na śmiałość i zapytał Dempseya co zrobiłby, gdyby doznał od Wills porażki:

— Wszystko ma swój koniec — odparł Dempsey z uśmiechem — kres mojej kariery bokserkiej nie napawa mnie lekkiem. Kiedyś przyjdzie muś. Nie myślę jednak, by zbliżał się tak szybko krokiem. Jestem teraz zajęty tyłoma sprawami, że nie myślę o tem co będzie, gdy rzuce rękawice bokserkie i powiem sobie: dość!

Zaiste, Dempsey ma swoje kłopoty także poza ringiem. Jest właścicielem dwu domów, drapaczy nieba, i akcjonariuszem kilku znaczących wytwórni kinematograficznych.

Dobry Jack — gdyż groźny pięściarz zasługuje naprawdę na to określenie — jest poza tem skromnym człowiekiem, któremu fantastyczne powodzenie nie przewróciło w głowie. Dobrego swego serca dowieść ponownie, adoptując niedawno sześćdziesiąt sierot, które wziął na swoje utrzymanie i które — namłnie uczy boksu. Szampjon świata ma zatem wszelkie dane do tytułu ojca sześćdziesięciu działaw i trenera sześćdziesięciu małych bokserzątek.

Redaktor Józef Batorowicz.

LECZNICA LITEWSKIEGO STOWARZYSZENIA POMOCY SANITARNEJ Wilno, Wileńska 28.

W przychodni przyjmują lekarze specjaliści: Choroby dziecięce od 10—11 i od 3—4; choroby wewnętrzne od 10—4; chirurgiczne od 1—2; kobiece 11—12; oczu 1—2 1/2; uszu, nosa i gardła 2—4; zębów 1—2; skórne i weneryczne 10—11 i od 2—3; nerwowe 11—12.

W szpitalu oddziały: wewnętrzny, chirurgiczny, ginekologiczny, położniczy, oraz dla stałych chorych moczopięciowych.

Gabinet Roentgena i elektro-leczniczy

Leczenie promieniami, fotografowanie, prześwietlanie, elektryczne wanny, elektryczny masaż. Laboratorium analityczne.

Tow. Przemysłowo Handlowe „SPÓJNIA”

Sp. z ogr. odp.

Wilno, ul. Mickiewicza 34, tel. 370.

Adres telegraficzny: „Spójnia—Wilno”.

Poleca z własnych składów:

Wapno, cement, gips, krede, cegle, bud. piec., cegły ogniotrwałe, dachówkę, papy dachowe, smołę, kafle, blachę czarną ocynkowaną, żelazo handlowe, gwoździe, okucie do drzwi i okien, okucie pieców, różne wyroby żelazne, Artykuły wodociągowe i kanalizacyjne. Instalacje elektryczne i t. p.

Węgiel kamienny opalowy, kowalski, drzewny i koks z dostawą do domów.

Linoleum

brązowy, czarny i kolorowy od 1 zł. 30 za metr.

Chodniki

Cerata do mebli i do stołów

w największym wyborze

I. Wildsztejna, Wilno

Rudnicka 2.

Zadajcie wszędzie „Kurjer Wileński”

Wielki medal srebrny PRACOWNIA zębów sztucznych L. Minkier ul. Wileńska № 21.

Zgubiłeś

dowód osobisty, metrykę, lub inne dokumenty. Szukaj natychmiast za pośrednictwem ogłoszenia w Kurjerze Wileńskim

Okazyjnie

kupię pałto męskie w dobrym stanie. Oferty, Garbarska 1. Biuro Reklamowe dla Zaporotcz

Do wynajęcia

2 pojedyncze pokoje z umeblowaniem lub bez cena do umowy, ul. Zyguntowska. Dowiedzieć się w redakcji Kurjera Wileńskiego od godz. 9 do 3 po poł.

Asystent

farmacji z kilkuletnią praktyką we Lwowie z pierwszorzędnymi referencjami poszukuje posady w Wilnie od września. Zgłoszenia do Apteki we Lwowie ul. Zielona 33.

Komunikat.

Nadeślij charakter pisma swój lub zainteresowanej osoby. Otrzymasz szczegółową analizę, charakter, określenie zalet, wad, zdolności, przeznaczenie. Analizę wysyłam po otrzymaniu 8 złotych. Osobiście przyjmuję od 12—7. Protokoly, odezwy, podjękowania najwybitniejszych osób stolicy. Warszawa, Psychografok. Szylter Szkolnik, Piękna 25-34.

Poszukuje pracy

jakiejkolwiek, panna z wykształceniem, każde zajęcie może wykonać dokładnie, zgadza się chętnie i na wyjazd. Proszę zostawić adres z oznaczeniem, kiedy ma przyjść dla umowy, w redakcji „Kurjera Wileńskiego” dla poszukującej pracy.

Polska Drukarnia Nakładowa

„LUX”

WILNO,

ul. Żelgowskiego 1.